Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręcueniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 10 sierpnia 1926. — Nr. 93

Dzikie zwyczaje wkradają się do nas na Pomorze.

Prawdziwy rozbój na publicznej drodze.

(Dokończenie.)

Do pojedynku dążył p. Lissowski. Z rozmysłem znieważył publicznie p. dr. Ossowskiego — publicznie spoliczkował na ulicy redaktora p. Wojdera, aby ich zmusić do pojedynku, a więc do postawienia na traf ślepego przypadku swego zdrowia lub życia. Zdrowy rozum ludzki potępia w najwyższym stopniu tego rodzaju praktyki, uważa je za jawne urąganie wszelkim zasadom i pojęciom etycznym. Kościół katolicki rzuca nietylko na pojedynkujących się, ale i na tych wszystkich, którzy im dopomagają najostrzejszą swą karę, bo klątwę, mimo wszystko jednak ohydny ten zwyczaj utrzymuje się aż po dziś dzień, a nietylko się utrzymuje, ale właśnie w tych czasach święci u nas w Polsce prawdziwe orgje. Dawniej przed wojną i w niewoli niemieckiej uważaliśmy zwyczaj ten za wyłączną własność narodu niemieckiego, w swej znacznej większości niekatolickiego, zdawało nam się, że w katolickiej Polsce takie ohydy miejsca mieć nie mogą. Tymczasem nie masz bodaj dnia, gdzieby u nas w kraju obyło się bez pojedynku. Doszło przecież do tego, że człowieka nie przyjmującego pojedynku publicznie odsądza się od czci i wiary i ogłasza się go jako tchórza. **„Goniec Nadwiślański“ wobec tego, że p. dr. Ossowski wezwania do pojedynku nie przyjął, tak o nim śmiał napisać:**

Wbrew wszelkim oczekiwaniom miejscowego społeczeństwa, które żywo komentuje wypadki toruńskie w związku z zatargiem powstałym pomiędzy jednym z wyższych urzędników województwa a skompromitowanym autorem niefortunnego projektu autonomji dla ziem zachodnich dr. Pawłem Ossowskim, ostatnio wymieniony, **nawet po ukazaniu się oświadczenia w niedzielnym numerze „Gońca“, potwierdzającego fakt znieważenia go w korytarzu Teatru m. nie rozpoczął ze swej strony kroków, jakie każdemu człowiekowi honorowemu, nie chcącemu uchodzić za tchórza, przepisują wyraźnie istniejące na całym świecie kodeksy honorowe.**

Dr. O. bowiem pierwotnie, po znieważeniu go słowem, udał „greka“ a po przeczytaniu oświadczenia w „Gońcu“ inspirowaną wiadomością w „Słowie Pom.“ wyraża zamiar udania się w tej sprawie na drogę sądową — bo to bezpieczniej!

Ciekawiśmy, co na to powie Izba Adwokacka oraz Sąd honorowy Związku oficerów rezerwy!

W każdym razie marzenie dr. Ossowskiego, w którem widział siebie już siedzącego na upragnionym fotelu wojewody pomorskiego — w bieżącym sekulum stało się nieziszczalnem.

A więc człowiek nie chcący ze względu na zdrowy rozsądek, ze względu na prawo Boże nie zabijaj, ze względu na surowy zakaz kościoła katolickiego stanąć do pojedynku i lekkomyślnie narazić życie własne lub bliźniego, u nas na Pomorzu narażony jest na to, że go się publicznie i bezkarnie nazwie tchórzem, powołując się przytem — o zgrozo! — na przepisy i kodeksy honorowe istniejące rzekomo na całym świecie.

Takiego człowieka ma Izba Adwokacka oraz Sąd Honorowy Związku Oficerów odsądzić od czci i wiary. Tak daleko już doszło u nas w Polsce — a mianowicie tu na Pomorzu! Oj panowie — jak źle wy się bawicie! Za rzecz honoru uważacie stanąć na przeciw siebie i do siebie mierzyć w pierś śmiercionośną bronią. Czyż szare tłumy zrozumieją tę różnicę między pojedynkiem, a zwyczajnem zabójstwem lub mordem, a przedewszystkiem czy ją uszanują? Czy dzisiaj wobec roznamiętnienia i zawiści szerokich kół społecznych rozmaite męty społeczne nie będą czerpały stąd podniety do podobnych może nieco mniej zwyczajem uporządkowanych ale w rzeczy samej właściwie tych samych gwałtownych występów. — Czyż w miarę dalszego rozrostu pojedynków i tego rodzaju ulicznikowskich napaści, jakich świadkami był w tych dniach Toruń, nie poczną się jawnie na placach publicznych, po ulicach i po domach mnożyć bójki a także rozlegać strzały broni palnej i będą padać kaleki i trupy. — Czyż wtenczas dziwić się będziecie wy panowie, wykształceni, wy świeczniki społeczne, ludziom nieokrzesanym, prostym, bez należytego wychowania, ich krwawym występkom, kiedy wyście ich tego nauczyli? Czemu Wam jedynym ma przysługiwać przywilej wzajemnego publicznego policzkowania i mordowania się w pojedynku, a nie innym warstwom społecznym? Kto to zrozumie, dla czego wam tylko ma przysługiwać ten przywilej. — Czyż was wcale nie przestraszają te częste w ostatnich czasach zachodzące strzały za białego dnia i na miejscach publicznych i spowodowane niemi zabójstwa i morderstwa?

„Goniec Nadwiślański“ miał tę smutną odwagę stanąć w obronie tych, którzy prowokują wbrew prawu Bożemu, wbrew najsurowszemu zakazowi Kościoła katolickiego pojedynek a przeciw tym, którzy go potępiają. Jeżeli ktoś miał jeszcze wątpliwości co do charakteru tego pisma, to chyba teraz po tem zajściu spadła mu łuska z oczu i przejrzał. Nie może uchodzić za pismo stojące na gruncie chrześcijańskim takie, które głosi jawnie zasady pogańskie. Jak tobie, Czytelniku jako chrześcijaninowi i katolikowi wobec takiego pisma postąpić należy, tego nie potrzeba Ci chyba tłumaczyć.

Jakie nadkomisarz i naczelnik Policji Politycznej nadsyła gazetom sprostowanie i jaka mu się dostała za to odprawa ze strony „Pielgrzyma“?

Toruń. Najnowsze pojęcia o honorze! Z powodu zamieszczonej przez nas wiadomości o napadzie, urządzonym przez nadkomisarza i naczelnika Policji Politycznej w Toruniu na ulicy, przysłał nam sam pan nadkomisarz i naczelnik Policji Politycznej, p. Mieczysław Lissowski, pismo, które nazwał „sprostowaniem“. Pan Lissowski powołał się w swem piśmie na § 11 ustawy prasowej, lecz p. L. nie zna widocznie dokładnie przepisu tego paragrafu, bo nie ograniczył się w swem piśmie do „sprostowania“ samych faktów. Z tego jedynego powodu już nie byliśmy zobowiązani umieścić. Chcieliśmy jednak zaznajomić naszych Czytelników, jakie pojęcia mają dziś ludzie niektórzy o honorze i z tego względu jest pismo p. L. bardzo ciekawym dokumentem. Pismo to (z opuszczeniem wstępu) brzmi:

„Nieprawdą jest, jakobym „napadł znienacka i uderzył p. Wojdera“, natomiast prawdą jest, że idąc naprzeciw niego, spoliczkowałem go, chcąc go znieważyć. Nieprawdą jest, jakoby „p. Wojder puścił w ruch laskę, okładając gęstemi razami przeciwnika“, natomiast prawdą jest, że po znieważeniu czynnem wymieniłem z p. Wojderem bilety, zwyczajem ludzi honoru“.

Bardzo to pochlebny sąd daje p. Lissowski o swojem własnem postępowaniu, my, jesteśmy innego zdania, mianowicie tego, że tak nie postępują „ludzie honoru“, przeciwnie „idąc na ulicy naprzeciw, spoliczkować kogoś, chcąc go znieważyć“, jak to pisze pan L., nazywa się u nas urządzić napad uliczny. Tak nie postępują „ludzie honoru“, lecz kto tak postępuje, postępuje po ulicznikowsku! Jest to nader smutne, że ten, który taki napad uliczny urządza, jest nadkomisarzem i naczelnikiem Policji Politycznej na Pomorzu, a najsmutniejsze to, że pan ten nadal pozostaje jakby na urągowisko na swem wysokiem stanowisku, jak gdyby nic nie zaszło.

Czy pan nadkomisarz dostał w zamian za swój napad kijem po głowie lub nie, jest w rzeczy samej obojętne. Pan L. przeczy temu, pan Wojder zaś w ponownem swem oświadczeniu, pozostaje przy tem, że okładał pana L. kijem po głowie tak gwałtownie, że tylko prośbie jednego z towarzyszy pana L. zawdzięcza tenże, iż skończyło się dla niego na kilku mniej lub więcej widocznych guzach na głowie.

Wstyd, że do takich scen doprowadza na ulicy naczelnik Policji Politycznej na Pomorzu! Fe!

„Ksiądz“ Hajduk z Grudziądza przed sądem.

Jak Hajduk wykonuje duszpasterstwo swoje. — Cztery tygodnie więzienia.

Sąd Powiatowy w Grudziądzu zajmował się dnia 28 lipca rozmaitemi sprawami pana Hajduka, przedstawiciela tutejszej gminy Hodura, t. zw. „kościoła narodowego“, Na terminie było 14 spraw przeciw owemu „księdzu“ tegoż kościoła! Rozprawy wykazały, że Hajduk, pomimo, że się ubiera jak księża rzymsko-katoliccy, że odprawia nabożeństwa tak jak w kościołach katolickich, że przestrzega ściśle ceremonje tegoż kościoła, wprowadzając tem samem ludzi w błąd, jest jednak pełen zawiści do kościoła rzymsko-katolickiego. Zamiast pouczać lud w sposób chrześcijański i uszlachetniać swych zwolenników, wytwarza on w narodzie przepaść między jednymi a drugimi. Ulubionym jego tematem na zebraniach swych zwolenników są zmyślone bajki i bajeczki o papieżach, które jednak są „prawdziwe“, bo „ksiądz Hajduk“ opiera się na „historji“.

Akt oskarżenia zarzuca Hajdukowi, że odbywał zebrania, których poprzednio na policji nie zgłosił, że dopuszczał się publicznej zniewagi kościoła rzymsko-katolickiego i wyznawców tegoż kościoła, wywołując zgorszenie wśród słuchaczy. Wedle aktu oskarżenia miał Hajduk w swych wykładach o papieżu Aleksandrze się wyrazić, że „taki wybrannik i wypasiony namiestnik Chrystusa rzucił klątwę na Polskę“ — że inny papież „zamordował swoje własne dziecko“. Do niektórych zarzutów oskarżony się nie przyznaje, a mianowicie do autorstwa listu anonimowego, pisanego po niemiecku z podpisem „Narodowiec“. List ten pełen zniewag, wyrazów podłych i sprośnych, był wystosowany do pewnego kierownika szkół powszechnych w Grudziądzu. Sprawę tę rozpatrywano z wykluczeniem publiczności. Zawezwany jako rzeczoznawca grafolog Bestwicki z Torunia zeznał z całą pewnością, że listu tego nikt inny nie mógł pisać, jak „ksiądz“ Hajduk. Sąd skazał oskarżonego w myśl wniosku prokuratora na 4 tygodnie więzienia. Do do innych zarzutów sąd uchwalił odroczenie rozprawy, aby postarać się o zwolnienie komisarza policyjnego z tajemnicy urzędowej co do wyjaśnienia osoby, na której referacie wnioski do prokuratorji oparto. Co do samych zebrań sąd wydał wyrok uwalniający, ponieważ na zebrania te przystęp mieli tylko hodurowcy, i to za wylegitymowaniem się.

Członkowie misji prof. Kemmerera we Lwowie.

Lwów. W ubiegły poniedziałek przybyli do Lwowa z Warszawy dwaj członkowie misji prof. Kemmerera, a mianowicie znawca spraw celnych Eble i syn prof. Kemmerera. Celem pobytu ich we Lwowie i Małopolsce wschodniej jest zaznajomienie się z tutejszemi stosunkami gospodarczemi. Po 3-dniowym pobycie goście wyjadą do Krakowa.

Prof. Kemmerer w Poznaniu.

Warszawa. W nadchodzący czwartek prof. Kemmerer i Brorerick w towarzystwie radcy ministerstwa skarbu Tauba i sekretarza prof. Kemmerera Settera, udają się na kilka dni do Poznania celem zapoznania się z stanem przemysłu i potrzebami finansowemi Wielkopolski.

Zbrojenia niemieckie trwają.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że z dobrze poinformowanego źródła, to znaczy z międzysojuszniczej komisji kontrolnej, stwierdzają, że Niemcy w zamaskowanej formie utrzymują olbrzymią armję, która się składa z Reichswehry, policji politycznej, organizacyj militarnych różnych formacyj, do których należy cała niemiecka ludność męska w wieku wojskowym. „Daily Mail“ stwierdza, że armja ta przygotowana planowo w Niemczech, jest najgroźniejszem niebezpieczeństwem jakie można sobie wyobrazić.

Dotychczas unikano wszystkiego, coby mogło opóźnić przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów, obecnie jednak Europa zachodnia oraz Stany Zjednoczone doszły do przekonania, że ambicje militarne Niemiec zagrażają najwyraźniej Europie.

Przed sesją Ligi Narodòw.

Paryż. Briand konferuje nieustannie w sprawach związanych z sesją wrześniową Ligi Narodów.

W środę i czwartek Briand przyjął ambasadorów hiszpańskiego, polskiego i japońskiego, z którymi omawiał sprawę miejsc w Radzie Ligi Narodów oraz wejścia Niemców do Ligi Narodów.

W kołach Ligi Narodów istnieje nadzieja, że uda się znaleźć wyjście zadawalające Hiszpanję i Brazylję, która prawdopodobnie cofnie swe postanowienie co do wystąpienia swego z Ligi Narodów.

Komisja dla rekonstrukcji Rady Ligi.

Londyn, 6. 8. W kołach urzędowych angielskich twierdzą, że komisja rekonstrukcyjna Rady Ligi Narodów na swem posiedzeniu w końcu bieżącego miesiąca zajmować się będzie specjalnie sprawą stałego miejsca w Radzie Ligi dla Polski. Kwestja ta bowiem może uchodzić za najtrudniejszą.

„Daily Ekspress“ ogłasza wywiad swej korespondentki z Primo de Riverą w sprawie postulatów Hiszpanji, dotyczących stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Na zapytanie korespondentki, czy Hiszpanja wycofa się z Ligi, jeżeli nie otrzyma stałego miejsca w Radzie, Prima de Rivera uśmiechając się, oświadczył, że zdaniem jego sprawa ta zostanie uzgodniona jeszcze przed sesją wrześniową i że Hiszpanja prawdopodobnie nie będzie miała powodu do wycofywania się z Ligi Narodów.

Oświadczenie Brazylji.

Genewa. Rząd Brazylijski zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, że Brazylja zrzeka się udziału w konferencji rozbrojeniowej. — Oświadczenie to uważane jest za potwierdzenie, ze strony Brazylji, rezygnacji z Ligi Narodów.

Wieści z Rosji.

Bukareszt. „N. W. Tagblatt“ donosi z Bukaresztu, że tamtejsze koła urzędowe otrzymały wiadomości z Rosji, iż rewolucyjny ruch przybiera coraz większe rozmiary. Nad Dniestrem i w okolicy miały się już rozpocząć krwawe walki pomiędzy wojskami rządowemi a opozycjonistami.

Rząd rumuński obawia się, że starcia między obu partjami mogą się przenieść nawet na terytorjum rumuńskie i dlatego skoncentrowano większe ilości wojska nad granicą. Podkreślają, że koncentracja wojsk nie ma ani charakteru ofensywnego, ani defensywnego, jest jedynie środkiem zapobiegawczym.

Trocki uciekł.

Warszawa, 6. 8. O położeniu w Rosji donoszą z Moskwy:

Rząd opiera się wyłącznie na oddanych sobie oddziałach G. P. U. Kamieniem obrazy dla czerwonej armji było usunięcie Łaszkiewicza, a wyznaczenie na jego miejsce Unszlichta.

W wielu miastach wybuchły starcia między oddziałami, które usłuchały rozkazów nowego komendanta, a wojskami, które uważają oddanie armji pod nadzór „Czerezwyczajki“ za hasło do powstania.

Podobno Trocki uciekł z Moskwy i znajduje się w Twerze.

Tuła i Kazań są, jak słychać, w rękach zbuntowanych oddziałów.

W gubernjach nadwołżańskich trwają zamieszki i starcia.

Krwawe bójki w Meksyku trwają dalej.

Meksyk. Prezydent Calles odrzucił propozycję katolików, aby w drodze plebiscytu rozstrzygnięto kwestję, czy kościoły mają pozostać otwarte, czy też być zamknięte.

W Iragnato przyszło do walk między protestantami a katolikami. Kilku protestantów miało zginąć w bójce, a tłum podpalił ich domy.

Zagadkowy zgon biskupa w więzieniu.

Nogale. Według wiadomości z Meksyku, znaleziono w więzieniu nieżywego biskupa Haeintla. Bliższych szczegółów co do tego zagadkowego zgonu brak.

Rokowania o załagodzenie wojny religijnej w Meksyku.

Meksyk, 5. 8. Pierwsze rokowania między rządem a Kościołem o dojście do kompromisowego załatwienia zatargu religijnego już się rozpoczęły. Posiadają one narazie charakter nie obowiązujący. Rozmowy toczą się między ministrem sprawiedl. a biskupem Diazem. Podobno były rozważane następujące trzy sprawy: Zawieszenie ustaw antykościelnych, urządzenie plebiscytu i dokonanie zmian w konstytucji.

Przygnębienie papieża z powodu prześladowań w Meksyku.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że papież znajduje się w stanie silnego przygnębienia z powodu antykatolickich prześladowań w Meksyku. Kiedy onegdaj szedł na Mszę św. wyglądał jakby był bardzo znużony. Zaufany kamerdyner oświadczył, że łóżko rano było zupełnie nienaruszone.

— W czasie gdy cały świat czci świętego Franciszka z Asyżu — powiedział Papież do wicekomendanta gwardji honorowej — wiernym w Meksyku uniemożliwiono wielbienie Zbawiciela.

— Jest to jednak osobliwy wypadek — odparł komendant — że walka z religją w Meksyku przypada właśnie na czas uroczystości ku czci św. Franciszka.

— Niezbadane są drogi Pana — odparł Papież.

Mszy papieskiej ku czci św. Franciszka wysłuchały tylko osoby z kół watykańskich, albowiem wbrew zwyczajowi nie rozsyłano tego roku zaproszeń do osób zewnątrz na tę Mszę uroczystą. Papież odprawiał Mszę spokojnym pewnym głosem, ale przy słowach: „O Panie nie jestem godny“ w głosie dało się zauważyć lekkie a niezwykłe drżenie.

Papież i jego najściślejsze otoczenie poszczą już od trzech dni. Papież przepędza cały dzień na modlitwie. Onegdaj po południu udał się dwa razy do kaplicy św. Pawła jedynie w towarzystwie M. S. Gr. Migone.

Po spacerze odbytym po watykańskich ogrodach Papież powrócił do kaplicy i długie godziny przepędzał na modlitwie. Papież w ciągu dnia dowiadywał się wielokrotnie o wiadomości z Meksyku. Kiedy mu zdano raport o krwawych rozruchach, ukląkł i zaczął się modlić. Gdy podniósł się z klęczek, dwie łzy spłynęły mu po policzkach.

Waloryzacja pożyczek niemieckich.

Ponieważ zgłaszanie pożyczek Rzeszy niemieckiej jest już zakończone, nastąpi zmiana pożyczek markowych krajów niemieckich, gmin i innych publicznych korporacyj. Pożyczki te będą zamienione na pożyczkę konwersyjną, przyczem na mk. 1000 pożyczki, wydanych przed 1 stycznia 1919 r., przypada mk. 25 minimalnie pożyczki konwersyjnej. Dla pożyczek wydanych po 31 grudniem 1918 przypada na każde mk. 1000 wartości złota mk. 25 nom. pożyczki konwersyjnej. Wartość złota tych pożyczek oblicza siępodług wartości, uzyskanej przez dłużnika przy wydaniu tych pożyczek. Wymienione na dług konwersyjny będą narazie pożyczki, znajdujące się w pierwotnem posiadaniu, t. j. pożyczki, nabyte przed 1 lipca 1920 r. i będące w posiadaniu bez przerwy do dnia zgłoszenia. Posiadaczom pożyczek przyznaje się oprócz pożyczki konwersyjnej prawo do wylosowania, przyczem wylosowane pożyczki wykupione zostaną w gotówce 5 ciokrotnej wysokości ich sumie nominalnej. Niektóre gminy lub związki gmin, znajdujące się w dobrych warunkach finansowych, mogą podwyższyć zapłatę gotówką do 10 krotnej wysokości. Przy pożyczkach krajów Rzeszy kwota wylosowana oprocentowuje się rocznie, w stosunku 4,1 proc., przy pożyczkach gmin i innych gminnych korporacjach 5 proc., rocznie. Procenty niszczane będą przy wykupieniu wylosowanego prawa. Umorzenie pożyczek konwersyjnych z prawem wylosowania zostanie przeprowadzona w przeciągu 30 lat, począwszy od r. 1926. Przy gminach lub innych gminnych korporacjach czasokres umorzenia ze względu na ich stan finansowy, może być skrócony na 20 lat lub przedłużony ponad lat 30. Termin zgłoszenia pożyczek w pierwotnem posiadaniu trwa od dnia 2 sierpnia do 1 listopada 1926 r. Wszelkie wnioski na zamianę pożyczek na dług konwersyjny i prawa wylosowania stawiać należy do banków uprawionych do tego. Banki udzielają informacji, jakie pożyczki podlegają zmianie i wydają potrzebne formularze.

Instytucjami pośredniczącemi w Polsce są banki, które już się trudniły wymianą pożyczek niemieckich, a mianowicie: 1 Agrar-und Commerzbank w Katowicach, 2) Genossenschaftsbank w Poznaniu, (Bank Spółdzielczy), 3) Bank przemysłowców T. A. Poznań, 4) Bank Związku Spółek Zarobkowych T. A. Poznań, 5) Komunalny Bank Kredytowy, Poznań, 6) Thorner Vereinsbank, Toruń, 7) Filiale der Direktion der Diskontogesellschaft, Poznań, 8) Filiale der Direktion der Diskonto-Gesellschaft, Katowice, 9) Filiale der Darmstädter u. National Bank, Katowice, 10) Filiale der Deutschen Bank, Katowice, 11) Filiale der Dresdner Bank, Katowice, 12) Filiale der Danziger Privataktien-Bank, Grudziądz, 13) Bank für Handel u. Gewerbe (Poznański Bank dla Handlu i Przemysłu) Poznań, 14) Bank Kwilecki Potocki i Ska, Poznań.

Informacyj tych udzielił Komisarz Nadzwyczajny Rzeszy niemieckiej w Polsce prezydent rejencyjny a/d Foerster, Gdańsk, (Danzig), Reitbahn 2, Biuro znajduje się w Poznaniu, ul. Cieszkowskiego 3.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 9 sierpnia 1926 r.

Kalendarzyk. 9 sierpnia, Poniedziałek, Helena, Roman.
10 sierpnia, Wtorek, Wawrzyniec, m.

Wschód słońca g. 4 — 38 m. Zach. słońca g. 19 — 35 m.
Wschód księżyca g. 6 — 9 m. Zach. księżyca g. 20 — 44 m.

Z Pomorza.

Marjawici w Brodnicy.

Brodnica. W ub. tygodniu przybyła tu samochodem sekta marjawicka z Płocka, w celach agitacyjnych, ofiarując zebranej ludności jednodniówki zakonu. Widząc jednak niechęć i odrazę tut. mieszkańców a obawiając się niepożądanych dla siebie zajść „bracia“ i „siostry“ ulotnili się niebawem.

Jan Lama. 4

GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

Matka moja miała także swoich nieprzyjaciół, a osobliwie nieprzyjaciółki. Oprócz niej, udzielały lekcyj języka francuskiego w Żarnowie jeszcze dwie Szwajcarki; jedna z nich była rodem z Friburg, gdzie mówią bardzo źle po francusku, a druga z Szafuzy, gdzie mówią tylko po niemiecku. Między sobą nie cierpiały się strasznie, ale istniał między niemi rodzaj zaczepnego przymierza, gdy chodziło o ściganie matki mojej obmową i plotkami. Jedna z nich była z powołania swego boną do dzieci, druga modniarką, ma się rozumieć w republikańskiej swojej ojczyźnie. Tu, pod rządem absolutnym i do tego w Żarnowie, obydwie były nauczycielkami gramatyki, ortografji i literatury francuskiej i każda i nich uczyła francuzczyzny innej, a każda gorszej niż ta, jakiej udzielała moja matka, jakkolwiek nie Francuska rodem. Wskutek tego zamknięty im był wstęp do wielu zamożniejszych i wykształceńszych domów tego miasta — tembardziej, gdy oprócz lichej papleniny niczego więcej nauczyć nie mogły. Była zaś w Żarnowie partja demokratyczna á la Buschmüller, wobec której domy kilku adwokatów, lekarzy, zamożniejszych kupców i przemysłowców, jakoteż właścicieli ziemskich, osiadłych w mieście — stanowiły rodzaj obozu arystokratycznego. Podział ten społeczeństwa, opłakany ze względu na to, iż główną przyczyną jego istnienia była w gruncie różnica bytu materjalnego, nieuniknionym bywa często i bardzo naturalnym z powodu różnego stopnia wykształcenia, różnych gustów i skłonności. Gdyby świat był zaludnionym tylko przez mężczyzn, podział ten istniałby, nie rażąc nikogo i nie ubliżając zasadom równości obywatelskiej — ale piękniejsza połowa rodzaju ludzkiego pogodzić się z nim nie może, jeżeli on wypada na jej niekorzyść — ani zapomnieć o nim, gdy zapomnienia tego potrzeba na korzyść innych istot, ozdobionych także kapeluszem, krynoliną, zarękawkiem lub parasolką, ale postawionych skromniej pod względem materjalnym lub intelektualnym. Na tej niezgodzie społecznej cierpiała wiele moja matka, jako nauczycielka obozu arystokratycznego. Szwajcarki buntowały przeciw niej partję demokratyczną, albo, dokładniej mówiąc, niegramatyczną, i jeżeli im Pan Bóg przebaczy kiedy ich intrygi i obmowę, to chyba nieskończone miłosierdzie Jego jest w stanie przebaczyć im te szwajcarsko-francuskie i żarnowsko-polskie narzecza, w których odbywało się i paplało to wszystko. Że matka moja nie jest Francuską, ani Angielską, ale żydówką wychrzczoną z Jas, że nic nie umie i niczego nauczyć nie może, że jest nadętą i nieprzestępną, że z własnego syna robi jakiegoś dziwoląga, któremu się zdaje, iż jest hrabczukiem albo książątkiem, wszystko to były prawdy w obozie niegramatycznym tak powszechnie i wszechstronnie ogadane, że wiedziały już o nich nawet kucharki, rzeźniczki w jatkach i dziewczęta, sprzedające bułki.

Ale krążyły także dotkliwsze i trudniejsze do zbicia pogłoski, że śp. Moulard był niebezpiecznym awanturnikiem, że wdowa jego miała młodość nader burzliwą, że przeszłość jej nie znosi światła dziennego. Madame Cnenapan, jedna z Szwajcarek, nie mogła pojąć, jak pani Wielogrodzka może powierzyć edukację jedynej córki osobie tak dwuznacznej reputacji, a Madame Matzler, uczona modniarka z Szafuzy, deklarowała stanowczo: „Ché né loui "confierais „bas l'éticachion té“ ma chatte, „tépair q'elle aimerait“ sa moralité“. Co przetłumaczone z szwabsko francuskiego, miało znaczyć, że pani Matzlerowa nie powierzyłaby mojej matce wychowania swojej kotki, z obawy o jej moralność. Wszystkie te szkaradne oszczerstwa, jakkolwiek wówczas jeszcze nie pojmowałem ich doniosłości, obijały się nieraz o moje uszy. Byle tylko matka moja, wracając do domu, skłoniła się p. Buschmüllerowej bez należnego właścicielce domu nadmiaru uszanowania, bylem się odważył wypędzić z naszego pomieszkania pieska panny Adeli, albo byle służąca nasza przez omyłkę dotknęła się konewki Buschmüllerowskiej lub poróżniła się ze sługą z tamtej strony domu — a wnet wymowa zacnej wdowy po c. k. sekretarzy Buschmüllerze przybierała demostenesowskie rozmiary obok doniosłości głosu stróża nocnego i dobitności wyrażeń, której od tego czasu nie znalazłem poza łamami „Przeglądu Lwowskiego“ a treścią każdej takiej filipiki bywało zazwyczaj wszystko, co tylko Szwajcarki zmyśliły o mojej matce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zmiany w inspektoratach szkolnych na Pomorzu.

Toruń. Inspektorat drugi powiatu starogardzkiego został zlikwidowany; wskutek tego złożył dotychczasowy insp. ks. Karczpiński z Dąbrówki swój urząd, który piastował od 1920 r. Na stanowisko profesorów przy seminarjum nauczycielskiem w Grudziądzu powołano dotychczasowych inspektorów w zast. pp. Galona z Grudziądza i Pawłowskiego z Wejherowa. Powołani zostali ins. Patok z Brodnicy do Grudziądza, a insp. Zelewski z Nowego do Kartuz.

Bibljoteka w Gdyni.

Gdynia. I. Polskie Tow. Kąpieli Morskich postanowiło stworzyć dla ludności kaszubskiej bezpłatną bibljotekę imienia Henryka Sienkiewicza w Gdyni. Potrzeba takiej bibljoteki w naszem portowem mieście na Pomorzu nie wymaga żadnego motywowania. Towarzystwo ofiaruje lokal, szafy i zajęcie się urządzeniem bibljoteki. Zwracamy się niniejszem do Władz rządowych, które mają specjalne środki na fundowanie bezpłatnych bibljotek, do PP. księgarzy i wydawców, do PP. autorów i do ludzi ofiarnych o nadsyłanie książek dla dorosłych i młodzieży pod adresem: I-sze Polskie Towarzystwo Kąpieli Morskich p. Gdynia.

Prosimy wszystkie gazety, którym polskość Pomorza jest drogą o przedrukowanie niniejszego.

„Bis dat, qui cito dat"!

Komitet bibljoteki im. Henryka Sienkiewicza.
R. Gałczyński, prezes Zarządu I go Polsk. Twa. Kąp. Morskich. Kamrowski, kierownik szkoły w Gdyni, W. Pietruszewicz, dyrektor I go Polsk. Twa. Kąp. Morsk.

Z dalszych stron Polski.

Wielka kradzież.

Inowrocław. Przed kilku dniami dokonano wielkiej kradzieży w mieszkaniu p. Orłowskiego. W ręce złodziei wpadł obfity łup w postaci dużej ilości papierów wartościowych, 20 dolarów, biżuterja i t. d. Szkodę oceniają na kilka tysięcy zł. Policja jest już na tropie złoczyńców.

Mieszkanie bandyty w kanale.

Warszawa. Policja warszawska otrzymała wiadomości, że bandyta Zieliński ukrywa się w wysuszonych kanałach za pałacem w Wilanowie. To też udał się tam oddział wywiadowców, którzy w jednym z kanałów znaleźli wytapetowane pomieszczenie, zaopatrzone w elektryczność, radjo i dynamo maszynę.

W szafie, znajdującej się w kanale, pozostawały jeszcze trunki oraz ubrania. Zamiast bandyty jednak policjanci znaleźli liścik tej treści:

„Jestem jak wiatr w polu, czyście kiedyś schwycili wiatr?"

Okazało się, że kanał posiadał drugie wejście, którem bandyta prawdopodobnie się ulotnił. Kryjówkę opieczętowano.

Wykrycie tajnej mennicy w Krakowie.

Kraków. Od pewnego czasu ukazywały się w obiegu w Krakowie fałszywe monety jedno i dwuzłotowe. Mimo poszukiwania — policja nie mogła wpaść na źródło ich pochodzenia.

Dopiero onegdaj organa policyjne aresztowały jednego z fałszerzy — w osobie Wincentego Kluski, lat 25 liczącego, ze Stanisława Górnego pochodzącego, znanego złodzieja i oszusta, pod zarzutem oszukańczego procederu. Kluska ze swoją „mennicą" przenosił się z miejsca na miejsce, aby w ten sposób zmylić ślad policji.

Jak dotychczas ustalono monety 2-złotowe fałszował w Krakowie w piwnicy domu przy ul. Rabina Meiselsa.

W czasie rewizji znaleziono w różnych schówkach kilka form gipsowych służących do odlewania falsyfikatów oraz cynę i ołów, a nadto inne potrzebne do tego przybory.

Kluska po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń odstawiony będzie do więzienia sądu okręgowego.

Przeglądajcie spis wyborców!

Listy są wyłożone w Magistracie do 10-go sierpnia rb. w godzinach od godz. 8-mej do 1-ej i od 4-tej do 6-tej. —

Grozą przejmujące wykopaliska. — Cmentarzyska szkieletów ze śladami strasznych tortut.

Białystok 27. 7. Pod Białymstokiem, w pobliżu żydowskiego cmentarza, na przedmieściu Wygoda, dokonano straszliwego odkrycia.

Znajduje się tam wyniosłość, popularnie zwana Wesołą Górą. Z miejsca tego brano piasek i żwir.

O tej Wesołej Górze zdawna krążyły pogłoski, że jest masowem cmentarzyskiem. Z jakich lat pochodzi — nikt tego nie umiał dokładnie określić. Aliści w tych dniach dokonano odkrycia, które w pewnej mierze całą sprawę rozjaśnia.

Przed tygodniem chłopiec jakiś wygrzebał tam kości ludzkie. Sprawą zajęła się policja. Zaczęto kopać systematycznie i — dokopano się. W głębokości jakiegoś metra leżały zagrzebane szkielety ludzkie. Znaleziono ich około 20.

Ludzie ci nie zginęli śmiercią naturalną. Na niektórych szkieletach znać ślady tortur; mają zgniecione czaszki lub połamane ręce i nogi. Kilka szkieletów znaleziono bez głów. Te pochowane były w osobnych grobach. W jednej czaszce tkwiła zardzewiała klinga bagnetu.

Znaleziono resztki munduru wojskowego i polskiego orzełka.

Były także szkielety nieletnich dzieci.

Kto byli ci ludzie, kiedy zginęli i z czyjej ręki — narazie niewiadomo.

Różne rzeczy opowiadają sobie na ten temat okoliczni mieszkańcy.

Wedle jednej z wersyj — w czasie walk z bolszewikami na „Wesołej Górze ukryło się kilkunastu naszych żołnierzy i kilka rodzin uciekinierów. Wszystkich bolszewicy w okrutny sposób wymordowali.

Jedna z kobiet opowiada, że widziała czterech naszych żołnierzy, którym ucięto głowy i na miejscu pochowano.

Wedle innej wersji na miejscu tem było kiedyś cmentarzysko.

Likwidacja majątków krotoszyńskich.

W związku z doniesieniami pewnej agencji berlińskiej, dotyczącej likwidacji majątków krotoszyńskich będących jak wiadomo własnością ks. Thuru Taxis należy wyjaśnić, ze względu na częste zapytania interesowanych, iż likwidacja dóbr krotoszyńskich ostatecznie nie została jeszcze przeprowadzona. Uchwałą Komitetu Likwidacyjnego z dnia 20-go czerwca 1926 zakwalifikowano do likwidacji przez przyjęcie na rzecz Państwa reszty majątków dóbr krotoszyńskich. Temsamem cały majątek ks. Thura i Taxis, położony w powiecie krotoszyńskim i odolanowskim, obszaru 24,500 ha ziemi ornej i lasów wraz z zakładami przemysłowemi został zakwalifikowany do likwidacji. Obecnie odbywają się formalności likwidacyjne. Po załatwieniu tychże nastąpi ogłoszenia terminów i warunków sprzedaży przez komisarjat Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu. Należy zaznaczyć, iż od chwili ogłoszenia sprzedaży w „Monitorze Polskim" zgłoszenia reflektantów na kupno są bezcelowe.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Skład Rady prawniczej.

Warszawa, 4. 8. Organ opinjodawczy ministerstwa sprawiedliwości, zamierzona Rada stanu otrzyma, jak się dowiadujemy nazwę Rady Prawniczej i będzie się składać z członków stałych, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej oraz referentów powołanych przez ministra sprawiedliwości. Jednem z pierwszych zadań Rady Prawniczej będzie zaopinjowanie ustawy o obcokrajowcach.

Oficjalne ogłoszenie uchwał Sejmu.

Warszawa, 5. 8. W dzienniku Ustaw Nr. 78 z dnia 4. sierpnia ogłoszone zostały ustawa z dnia 2 sierpnia 1926, zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzplitej z dnia 17 marca 1921 r., oraz ustawa z dn. 2 sierpnia 1926 r. o uprawnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Nieudany zamach na prochownię pod Krakowem.

Kraków, 4. 8. Dzisiejszej nocy podkradło się paru nieznanych ludzi pod składy amunicyjne w Łęgu, obok Dąbia, pod Krakowem.

Stojący na warcie żołnierz wezwał ich do zatrzymania się, a gdy mimo to zbliżali się do prochowni, dał strzał w powietrze, na który nadbiegł zaalarmowany komendant warty z kilkoma żołnierzami. Wówczas nieznajomi rzucili się do ucieczki.

Walka o zarobki na Górnym Śląsku zaostrza się.

Katowice, 3. 8. Centrala chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego wypowiedziała również zarobki w wielkim przemyśle w dniu 2 sierpnia. W ten sposób wszystkie organizacje zawodowe górników i hutników wypowiedziały dotychczasową taryfę zarobkową. Nie wiadomo jeszcze kiedy odbędą się rokowania w sprawie nowych zarobków.

Anglja stwierdza zwycięstwo Polski w wojnie celnej.

Londyn, 5. 8. Dzisiejszy „Times" zamieszcza artykuł o wojnie celnej polsko-niemieckiej. Artykuł stwierdza, że z walki, którą Polsce wytoczyli Niemcy, Rzeczpospolita wyszła zwycięsko, nietylko utrzymując bilans handlowy na dawnym poziomie, ale też i poprawiając go, co uniezależniło Polskę od hegemonji gospodarczej Niemiec.

O pożyczkę amerykańską dla Niemiec.

Berlin. Nadeszła tu z Nowego Jorku depesza radjowa, jakoby prezydent Federal Reserve Bank rokował z dyrektorem Banku Niemieckiego Schachtem. Wiadomość ta jest o tyle nieścisła, że spotkanie ma nastąpić w Scheweningen, gdzie przebywa obecnie Schach.

Zwyżka kursu franka.

Kurs franka stale się poprawia. Dziś rano notowano franki w Paryżu 178 za funt szterlingów, w południe zaś 175 i wyżej. Na innych giełdach poprawa ta jest jeszcze znaczniejsza. W Berlinie notowano dziś funt szterlingów w stosunku do franka francuskiego za 167.

Pożyczka Morgana dla Francji.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, że Morgan użyczył Francji pożyczki w maksymalnej wysokości $1/4$ miljarda dolarów. Suma ta będzie udzieloną najpierw w formie kredytu, a po przeprowadzeniu reformy finansowej we Francji zostanie skonwertowaną w pożyczce.

Nagła zmiana strajku w Anglji.

Londyn, 6. 8. Strajk górników ma się ku schyłkowi. Panuje powszechne przekonanie, że kompromisowe rozwiązanie sprawy, przedłożone przez biskupów, zostanie przyjęte przez górników. Prasa sądzi, że górnicy zgodzą się na pewne obniżenie płac przy zatrzymaniu 7-godzinnej pracy.

Historja Marjawictwa.

Sprawa zjawienia się Marjawitów u nas na Pomorzu i wyraźne dążenia ich do zaszczepienia tej sekty na gruncie pomorskim, zniewala nas do omówienia powstania, rozwoju i błędnych wierzeń tejże sekty.

Powstanie marjawictwa czyli mankietnictwa datuje od ostatnich lat przedwojennych, tj. roku 1906. Główną sprawczynią odszczepieństwa była Felicja Kozłowska, szwaczka, tercjarka, córka leśnika z lasów prywatnych w Siedleckiem. Podlegała często atakom nerwowym, na jedno oko zezowała, była usposobienia kłótliwego i mściwego. Założywszy w Płocku szwalnię i pracownię robót kościelnych, skorzystała ona z dobrych chęci i niedoświadczenia kilku kapłanów, pragnących założyć pobożne stowarzyszenie na podstawie tercjarskiej reguły św. Franciszka, i wmówiła w nich, że miewa „cudowne objawienia", w których Pan Bóg wezwał ją do założenia zakonu księży marjawitów i panien marjawitek, aby przez nich odrodzić „zepsute duchowieństwo". Miało się to stać przez szerzenie czci do N. Sakramentu i nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Cały kierunek nietylko zewnętrzny, ale i wewnętrzny dusz i sumień tych kapłanów miał „z woli Bożej" należeć do założycielki.

W istocie za wpływem Kozłowskiej zawiązały się zgromadzenia, do którego weszło kilkunastu młodszych, pobożnych, ale przeważnie umysłowo ograniczonych kapłanów, głównie z diecezyj płockiej, warszawskiej i lubelskiej. Nazywano ich z początku mankietnikami dla czarnych mankietów, które dla odróżnienia się nosili, marjawitami dla czci N. Marji Panny.

Wikary ks. Kazimierz Przyjemski z Płocka, umysłu płytkiego, niemal dziecinnego, a przytem uparty i zarozumiały, przyjął za prawdę objawienia Kozłowskiej i znalazł towarzyszów z pośród kilku księży.

Nie minęło wiele czasu, a marjawici wnieśli propagandę na rzecz „mateczki" Kozłowskiej do innych diecezyj.

Najwięcej zwolenników zyskali w diecezji warszawskiej.

Stamtąd pochodzi dzisiejszy „arcybiskup" Kowalski, przed rokiem skazany na rok więzienia za bluźnierstwo. Tymczasem ciągłe zebrania i narady księży u „mateczki" Kozłowskiej nie uszły uwadze władzy duchownej. Wreszcie coraz głośniejsze wieści o wizjach i objawieniach „mateczki" skłoniły biskupa Szembeka do gruntownego zbadania tej sprawy. Uczynione przez Kozłowską zeznania przesłano do Stolicy św., a kongregacja św. Officium po dokładnem rozpatrzeniu uznała pomienione wizje i objawienia „mateczki" za chorobliwe urojenie i nakazała biskupowi płockiemu usunąć Kozłowską od wszelkiego przełożeństwa. Co się zaś tyczy marjawitów, to św. Officjum poleciło ich związek całkowicie zlikwidować.

Ponieważ zbałamuceni księża tego nie uczynili i nie zerwali stosunków z „mateczką" Kozłowską, z którą jeździli pod przewodnictwem dzisiejszego „arcybiskupa" do Rzymu po szeregu upomnień, dekretem św. Officium z dnia 5-go kwietnia 1906 roku zostali na rozkaz papieża Piusa X. jak i Kowalski wraz z Kozłowską wyklęci.

Jakie są zasady wiary nowej sekty wyklętej r. 1906.

Wierzą oni w to wszystko, co Kościół katolicki naucza. Oprócz tego atoli wierzą, 2. że Pan Bóg uczynił Marję Franciszkę z domu Kozłowską najświętszą i dał jej te łaski, jakie dał Najśw. Marji Pannie, Matce Bożej; 3. że w ręku św. Marji Franciszki jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez jej pomocy i pośrednictwa nie dostąpi miłosierdzia; 4. że modlitwa do św. Marji Franciszki nietylko pożyteczna, ale konieczna do odparcia szatańskich zasadzek i do utwierdzenia duszy w łasce Bożej. Kto w to wierzy, ten jest prawdziwym marjawitą; 5. że z Kozłowskiej narodzi się Antychryst.

Nawiązali oni przyjazne stosunki z prawosławiem, odkąd X. Kowalski stał się ich głową i dał się wyświęcić na biskupa heretykowi-janseniście w Uttrechcie. Straciwszy opiekę rządu rosyjskiego podczas wojny światowej, wielu marjawitów wróciło na łono Kościoła katolickiego.

Skandaliczne śluby „mistyczne" między „siostrami" i „braćmi" oraz twierdzenie, że dzieci tych małżeństw rodzą się bez grzechu pierworodnego, osłabiły jeszcze bardziej wpływ na masy, jaki swego czasu wywierali.

Widząc swój powolny upadek na terenie, gdzie powstała i rozszerzyła się sekta Marjawitów, a chcąc jemu zapobiedz, przenoszą swą propagandę na Pomorze z tem mniemaniem, że głupich nie sieją, ale sami się rodzą.

Ostatnie wiadomości.

„Kurjer Poranny" o konferencji posła sowieckiego Wojkowa z przedstawicielami prasy w sprawie poinformowania Polski o sytuacji w Rosji. — Strajk w Łodzi zaostrza się. — Dłuższy urlop posła nadzwyczajnego Szwecji. — Ohydna zbrodnia w Łodzi na tle zabobonu. — Wiec abonentów warszawskiej sieci telefonicznej. — Dementy min. spraw wewn. o pogłosce redukcji w urzędach wojewódzkich.

Warszawa, 9. 8. W związku z wyznaczoną na godz. 5-tą po południu przez przedstawiciela poselstwa sowieckiego w Warszawie konferencją prasową, na której poseł sowiecki Wojkow będzie usiłował zatrzeć wrażenia, jakie wywołały w Polsce informacje o fermencie w partji komunistycznej, „Kurjer Poranny" umieszcza notatkę p. t. „Sowiet prasowy w poselstwie Moskwy". „Kurjer Poranny" poucza poselstwo sowieckie, iż odbywanie konferencyj prasowych przez przedstawicielstwa cudze z przedstawicielami prasy, której poselstwa są zaakredytowane, nie leży w zwyczajach dyplomatycznych, gdyż obowiązuje zetknięcie się z reprezentantami prasy za pośrednictwem urzędu ministerstwa spraw zagr. Pismo nie sądzi, aby prasie polskiej przypadło uczestnictwo w podobnej konferencji; zamiast przez „Sowiet — prasowy" poseł sowiecki może dokładnie poinformować prasę za pośrednictwem biura prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych.

*

Sytuacja strajkowa w Łodzi coraz bardziej zaostrza się. Dziś mają przyłączyć się do strajku szpitale. Mówią także o przystąpieniu do strajku pracowników telefonicznych i funduszu bezrobocia. Komitet strajkowy grozi w razie dalszego nieuwzględnienia jego żądań, rozszerzeniem bezrobocia na wszystkie instytucje użyteczności publicznej na terenie Rzplitej.

*

Poseł nadzwyczajny Szwecji w Warszawie wyjechał na dłuższy urlop, zastępcą będzie w jego obowiązkach charge d'affaires baron G. R.

*

Donoszą z Łodzi, że we wsi Górki, powiecie łódzkim zamordowana została 32-letnia Antonina Mielczarska, pod zarzutem rzucenia uroku na kury. Policja, która zawezwaną została, nie zdołała uratować zamordowanej kobiety. Aresztowano inicjatorów samosądu, którzy podżegali tłum do zbrodni.

*

W dniu wczorajszym odbył się w „Dolinie Szwajcarskiej" wiec abonentów warszawskiej sieci telefonicznej, na którym uchwalono rezolucję przeciwko pomysłowemu regulowaniu wysokości opłat telefonicznych przy pomocy licznika, zależnie od ilości przeprowadzonych rozmów. Wybrano delegację, złożoną z członków prezydjum, która ma przedstawić postulaty wiecu ministrowi przemysłu i handlu, min. skarbu, prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Państwa i min. spraw wojsk.

*

Ministerstwo spraw wewn. komunikuje, iż pogłoska o przeprowadzeniu drugiej redukcji w urzędach wojewódzkich nie jest uzasadniona.

Jarmarki w sierpniu.

11. Kartuzy: św., Konarzyny, pow. Chojnice: kr. b., k., Rybno, pow. Lubawa: kr. b. k., Śliwice, pow. Tuchola: b. k., Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: św.
12. Łasin, pow. Grudziądz: b. k.
17. Jabłonowo, obszar dworski, pow. Brodnica: kr. b. k., Sierakowice, pow. Kartuzy: b., k. św., Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: kr., b., k.
18. Kurzętnik, pow. Lubawa: kr., b., k.
19. Kamień pow. Sępólno: b., k.
24. Drzemiany, pow. Kościerzyna: b., k.
26. Nowe, pow. Świecie: b., k.
27. Grudziądz: b., k.

Wydawnictwa.

„Przyjaciel Szkoły".

Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Rok V. Nr. 11 i 12, Poznań, ul. Różana 4a.

Ostatnie dwa zeszyty „Przyjaciela Szkoły" poświęcone są sprawie nauczania historji i geografji. Tak znajdujemy m. i. następujące artykuły: Nauka historji, jako czynnik wychowawczy (Mikołaszyk). Czynności nauczyciela geografji w szkole (Mścisz). Jak przez nauczanie geografji kształci się spostrzegawczość, fantazję, pamięć, uczucie estetyczne, religijne i miłość ojczyzny (Zielonka). Sposób nauczania historji w Poznańskiej Szkole Wydziałowej w latach 1777—1789 przyczynek historyczny (Kierecki).

Z części metodycznej wymieniamy bardzo obszerną i gruntownie opracowaną lekcję „System planetarny" (Zawadzki), dalej lekcję: „Tadeusz Kościuszko" (Trawkowska) oraz cenne uwagi inspektora Szkolnego w Sandomierzu p. Laskowskiego w sprawie wycieczek geograficznych i globusa rozkładanego.

W związku z kończącym się rokiem szkolnym umieszczone diagram metodyczny z innej dziedziny mianowicie pogadankę etyczną na temat: „Gdy wyjdę ze szkoły" (Sobczak).

Następny zeszyt Nr. 13 cenionego dwutygodnika wyjdzie z początkiem roku szkolnego w wrześniu.

Kącik Sportowy.

Toruński Klub Sportowy.

W ubiegłym tygodniu Toruński Klub Sportowy (dawniej „Czarni") zwany dziś krótko T. K. S. bawiąc, na gościnnym występie we Lwowie, zetknął się tam w meczu piłki nożnej z 3 krotnym mistrzem Polski, lwowską „Pogonią". Mecz skończył się wprawdzie przegraną T. K. Su. w stosunku 4:7, ale niemniej prasa lwowska podnosi wysoką klasę gry Toruńczyków. Przegrać z mistrzem Polski nie jest ujmą.

Jedno ze sportowych pism Lwowa nazywa T. K. S. „Polskim Urugwajem", a jak wiadomo Urugwaj na ostatnich igrzyskach olimpijskich zdobył mistrzostwo świata w piłce nożnej. — Wzmianka podobna świadczy dobitnie o sympatji, jaką drużyna Pomorza cieszy się we Lwowie. Przyjęcie było bardzo serdeczne, tem więcej, że Lwowianie jako kresowcy wschodni, szczególną życzliwością darzą swych współbraci z zachodnich kresów Polski.

W rozgrywkach o puhar Polskiego Związku Piłki Nożnej, Toruński K. S. po poprzedniem pokonaniu „Warty" poznańskiej 3:2. poniósł w powtórnem spotkaniu dotkliwą klęskę 0:7. — Skutkiem tego rozstrzygająca walka o puhar odbędzie się najprawdopodobniej pomiędzy „Wartą", a krakowską „Wisłą".

Mistrzostwo okręgu poznańskiego w lekkiej atletyce dla drużyn żeńskich, przyniosły kilka pięknych wyników, a w szczególności w biegu na 60 m. czas 8·4 sek, i w biegu na 100 m. nowy rekord Polski 13·6 sek. (Kasprzakówna). Startowało ogółem 18 pań z „Warty", Sokoła i A. Z. Su.

W zawodach motocyklowych w Warszawie, pan Choiński ustanowił dwa rekordy polskie, a to na 3 km. w czasie 1 min. 46·4 sek., i na 10 km. 6 min. 14 sek.

Sławny finlandzki szybkobiegacz Nurmi pobił Szweda Widego, osiągając w biegu na 5 km. czas 14 min. 36·1 sek.

W zawodach lekkoatletycznych Polska—Jugosławja, najładniejsze wyniki z Polaków osiągnęli Ołdak 1 min. 58·4 sek. na 800 metrów, Sikorski 6 76 m. w skoku w dal i Jaworski 4 min. 9·4 sek. na 1500 metrów.

Drużynom żydowskim, marzącym skrycie o mistrzostwie Polski, powinęła się w ostatnim tygodniu fatalnie noga. Mianowicie najsilniejsza z nich Hasmonea przegrała z lwowskimi Czarnymi 2:3 i z T. K. Sem 1:2, krakowska Jutrzenka z Wisłą 0:3 i z łódzkimi Turystami 1:6, Cracowia pobiła Makkabię krakowską 7:2, a Legja warszawską Makkabię 4:0 i Barkochbę 6:1.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W środę dnia 11 sierpnia br. o godz **8 wieczorem** odbędzie się nadzwyczajne zebranie Tow. Samodz. Rzemieślników, w Pomorzance. Cel tego zebrania jest następujący: Izba Rzemieślnicza założyła Bank rzemieślniczy. celem rozdania zapomóg, i przystąpienia na członka. Zarząd.

Rozkaz! Wojacy!

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 15-go bm. o godz. 4-tej po południu odbędzie się przy rzeźni miejskiej zbiórka wszystkich druhów celem sformowania i podziału członków na kompanje. Obecność wszystkich druhów jest konieczna, kto nie przybędzie będzie uważany za druha wspierającego z utratą wszystkich praw do ćwiczenia i strzelania. „Wolność!"

Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków
Prezes.

Rozkaz! Wojacy!

We wtorek, dnia 10. bm. o godz. 8 wieczorem na placu przy rzeźni miejskiej odbędą się ćwiczenia dla plutonu natarcia.

Komendant.

Kurs dolara.

Warszawa, 9. 8. Dolar nieurzęd. 9.10. Tendencja utrzymana.
Gulden na Gdańsk urz. 56.65—46.77.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek dnia 20. sierpnia 1926 r. o godz. 11 przed południem sprzedawać będę **w Urzędzie Skarbowym w Nowemmieście** za gotówkę najwięcej dającemu:

50 butelek konjaku
5 skór owczych
20 par kopyt do butów
1 leżankę
1 zegar ścienny
1 kanapę pluszową.

Malach, sekwestrator skarbowy.

TAPETY

przeszło 150 różnych deseni od najskromniejszych do bardzo wykwintnych, poleca

„DRWĘCA" DRUKARNIA i KSIĘGARNIA
Sp. z o. p.
Nowemiasto, Rynek 4, tel. 8. **Lubawa ul. Gdańska 3, tel. 73.**

UWAGA: Przy zakupie powyżej 50 zł udzielamy 5% rabatu.

Sprzedam
1 bryczkę na parę koni,
1 śrótak do rozwerku,
2 pary uprzęży wyjazdowej,
1 pług,
1 lokomobilę.
Żuralski, Lubawa, ul. Gdańska nr. 7.

Mam od zaraz okazyjnie na sprzedaż
młockarnię
W. ZELMA,
Omule wybudowanie p. Szczepankowo.

Poszukuję od zaraz od lat 14
dziewczynę
do bawienia dzieci.
Zgłoszenie do eksp. „Drwęcy".

2 ROWERY
(używane) z powodu wyjazdu ma na sprzedaż
LUBOWIECKI,
Wielka Osówka.

Poszukuję do Grudziądza młodszą, uczciwą i rzetelną
DZIEWCZYNĘ
od 16—18 lat do starszych dzieci i do pomocy w składzi piekarskim, najchętniej przyjmuję sierotę. Zgłoszenia do **Józefa Mędrzyckiego, Bratjan,** pow. lubawski.

Ostrzegam,
iż za długi męża mojego **nie odpowiadam,** gdyż nie żyję z nim w wspólnym majątku,
Marjanna Mówińska,
Trzcin.

Młocarnię
parową 54", mało używaną w dobrym stanie i **nowy ELEWATOR** sprzeda.
L. Raszkowski,
Nowemiasto.

Potrzebuję od zaraz poczciwego
chłopca
i dziewczynę
do robót gospodarskich.
Matraś, Targowisko, pow. lubawski.

Przybłąkała się w jarmark lubawski czarno-biała
KROWA
którą odebrać można za zwrotem kosztów u mistrza kowalskiego
p. Michała Czarnoty,
w Zielkowie pow. Lubawa.